

Katarzyna Szkaradnik

Przeszość i współczesność polskiego luteranizmu w korespondencji Jana Wantuły (1877–1953) i jego syna Andrzeja (1905–1976), późniejszego zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL

Streszczenie: Przeszość i współczesność polskiego luteranizmu w korespondencji Jana Wantuły (1877–1953) i jego syna Andrzeja (1905–1976), późniejszego zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL

W artykule scharakteryzowano reprezentację i interpretację losów członków polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, zawartą w listach Jana Wantuły – historyka regionalnego, bibliofila i publicysty – oraz jego syna Andrzeja, później biskupa Kościoła. Nacisk położony został na ukazanie, w jaki sposób w ujęciu owych ważnych dla luteranizmu w Polsce postaci historia tego wyznania rzutuje na rozumienie współczesnej sytuacji jego przedstawicieli, a także jak naznacza ich tożsamość.

Słowa kluczowe: Jan Wantuła, Andrzej Wantuła, ewangelicyzm, korespondencja

Summary: The Past and the Present of Polish Lutheranism in the Correspondence of Jan Wantuła (1877–1953) and his Son Andrzej (1905–1976), later on the Head of the Evangelical Church of the Augsburg Confession in Polish People's Republic

In this article the authoress has characterized representation and interpretation of the fates of the Polish Lutheran Church's members, especially on the Cieszyn Silesia that are contained in the letters of Jan and Andrzej Wantuła. The first was a regional historian, book-lover and publicist, the latter was his son, and later on a bishop of the Church. It has been emphasized how - in the views of those important figures for Lutheranism in Poland - the history of this confession influenced their understanding of the then situation and also how it marked their identity.

Keywords: Jan Wantuła, Andrzej Wantuła, Protestantism, correspondence

Wprowadzenie

Pragnę tutaj nakreślić sposoby reprezentacji losów polskiego ewangelicyzmu (zwłaszcza luteranizmu) w listach Jana i Andrzeja Wantułów, czyli ojca –

chłopa-bibliofila, hutnika, publicysty, historyka regionu i działacza narodowego z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim¹ – i syna – profesora teologii i biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w latach 1959–1975². Omawiana korespondencja pochodzi jednak z wcześniejszego okresu (Wantuła senior zmarł w 1953 r.), a obejmuje zarówno listy powstałe w trakcie studiów przyszłego księdza oraz jego powojennego pobytu w Londynie, jak i listy, które starszy z bohaterów artykułu wymieniał z innymi osobami. Korespondencja między ojcem a synem zachowała się w archiwum rodzinnym, trzon pozostałej spuścizny epistolarnej autora *Książek i ludzi* – w Bibliotece Narodowej, a pod koniec 2017 r. ujrzał światło dzienne obszerny wybór ze wszystkich dostępnych listów³.

Na te rozpatrywane poniżej spoglądam z perspektywy antropologii literatury, czyli mniej pod kątem faktografii, bardziej zaś reprezentacji, pojętej jako nie tyle przedstawienie czegoś gotowego, ile konstruowanie rzeczywistości (nie chodzi więc o adekwatność obrazu, lecz o jego siłę przekonywania)⁴. Reprezentacja uwikłana jest we wzory kulturowe, co dotyczy też oczywiście religii, przynależącej, według formuły Clifforda Geertza, do „systemu dziedziczonych koncepcji, wyobrażanych w formach symbolicznych, za pomocą których ludzie komunikują, utrwalają i rozwijają [...] swe życiowe postawy”⁵. Interesuje

¹ Na temat tej postaci zob. np. A. Radziszewska, *Jan Wantuła jako pisarz ludowy i społecznik*, [w:] *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, red. T. Wojak, Zwiastun, Warszawa 1974, s. 73–132; A. Uljasz, *Jan Wantuła (1877–1953). Z polską książką do śląskiego ludu*, [w:] *Studia i rozprawy bibliologiczne*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Uniwersytet Śląski, Katowice 2012, s. 142–156; Z. Hierowski, *Jan Wantuła*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. 2, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1979, s. 265–268; Z. Gaca-Dąbrowska, *Wantuła Jan*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, PWN, Warszawa 1972, s. 937–938.

² Na temat tej postaci zob. np. *Był wśród nas... W 25. rocznicę śmierci ks. bpa Andrzeja Wantuły*, red. B. Żyszkowska, Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Ustroń–Cieszyn 2001; J. Krop, *Ks. dr Andrzej Wantuła (w 25. rocznicę śmierci)*, Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Wisła 2001; *Kościół i teologia. Praca zbiorowa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin ks. biskupa A. Wantuły*, red. I. Heintze, Zwiastun, Warszawa 1965.

³ Zob. *Zmieszany zapach książek i jabłek. Wybór korespondencji Jana Wantuły z lat 1899–1953*, red. K. Szkaradnik, Galeria na Gojach, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Ustroń–Katowice 2017. Cytaty z tej pozycji oznaczone są bezpośrednio w tekście skrótami „W” wraz z numerem strony.

⁴ Zob. M. P. Markowski, *O reprezentacji*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2006, s. 289–290.

⁵ C. Geertz, *Religia jako system kulturowy*, [w:] tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 111.

mnie w tym miejscu ujęcie kwestii zarówno wiary, jak i tożsamości określonej wspólnoty religijnej, przy czym narracyjna reprezentacja owej tożsamości stanowi efekt interpretacji⁶ dziejów rzeczonyj grupy, a równocześnie zarysowuje pewien projekt. Innymi słowy: zawiera wizję tego – niczym w tytule rozprawy kalwińskiego publicysty Pawła Hulki-Laskowskiego – czym ewangelicyzm dla Polski jest i czym być powinien⁷.

Spojrzenie wstecz

Na początku wspomniałam o „reprezentacji losów”, chcąc podkreślić łączność z przeszłością, a zarazem dynamikę sytuacji polskich ewangelików na Śląsku Cieszyńskim⁸. W ich przypadku poczucie własnej tożsamości zasadza się szczególnie na pamięci o epoce prześladowań oraz na rozkwitłym wtedy kulcie książki⁹, w pierwszej kolejności oczywiście – religijnej. Jak zaznacza etnolog Daniel Kadłubiec: „Protestanci cieszyńscy dążyli do poznania Słowa Bo-

⁶ „Interpretacja nie jest [...] obojętną wobec życia grą myśli, lecz z poetycką siłą wiąże egzystencjalne znaczenie, które charakteryzuje człowieka jako istotę religijną, podejmującą próby transcendowania świata i zdana na znaki swojego kulturowego otoczenia” – B. Weyel, *Umberto Eco: religia jako poetycki zamysł interpretacji świata*, [w:] *Filozofia religii od Schleiermachera do Eco*, oprac. V. Drehsen, W. Grab, B. Weyel, przeł. L. Łysień, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 261.

⁷ Zob. P. Hulka-Laskowski, *Czem ewangelicyzm dla Polski jest, czem być powinien*, Koło Studentów Ewangelików „Filadelfia”, Warszawa 1929.

⁸ Również na przykładzie piśmiennictwa omawianego regionu można wskazać „na wyraźny związek religijności pisarzy z problemami ojczyzny lokalnej, na zespolenie religijności ze sprawami narodowymi, a także na system wartości wynikających z określonej, śląskiej kultury regionalnej [...]” – E. Korepta, *Religijność pisarzy Śląska Cieszyńskiego*, [w:] tejsze, *Zagadnienie tożsamości regionalnej w literaturze Śląska Cieszyńskiego*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2005, s. 116.

⁹ Nie chodzi tu jedynie o tożsamość grupy wyznaniowej, lecz także indywidualną. Jak wspomina teatrolog i historyk literatury Włodzimierz Szturc: „Czytanie gotyku »wraz« z ojcem [...] było szczęśliwym dramatem dzieciństwa. Język – może dlatego właśnie, że staropolski i archaiczny – stał się moją prawdziwą ucieczką [...]. Wobec powagi lektury postylli każdy inny sposób czytania uważałem za mało ważny, a przede wszystkim bezbożny. [...] Książka dla luteran jest i była znakiem ich tożsamości. Wędrowała z nimi po wielu krajach, chroniona, zawijana w serwety [...]. I nawet dziś [...] owo przygotowanie do drogi jest czymś oczywistym, ponieważ jest atawizmem. »Bycie przygotowanym« do odejścia [...] głęboko cechuje stosunek luteranina do historii i egzystencji” – W. Szturc, *Dom. Nauka czytania* [w:] tegoż, *Dotkliwe przestrzenie. Studia o rytmach śmierci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, s. 22, 23, 26.

żego przez czytanie głównie Biblii, co stało się w wieku XVI chlebem powsze-
dnim nawet w ostatniej chałupie beskidzkiej. [...] w rodzinach ewangelickich
[...] zawsze była Biblia gdańska i kazania Dambrowskiego, nazywane tu *Dą-
brówka*, które w czasach kontrreformacji [...] podtrzymywały nie tylko wiarę,
ale i ducha narodowego, tkwiącego w języku Reja, którego *Postylla* znalazła tu
sobie także licznych czytelników, i Kochanowskiego”¹⁰.

Przeświadczenie, że dzięki protestanckim drukom religijnym wśród
mieszkańców regionu – będącego od XIV w. poza Polską – przetrwała więź
z polskością, stało się pewnego rodzaju komunalem, chętnie powtarzaniem
przez ewangelików¹¹. Za przykład może służyć wyjaśnienie przez Władysława
Sosnę fenomenu, popularnych w Cieszyńskim po wypędzeniu tamtejszych
duchownych, nabożeństw domowych. Polegały one „na czytaniu Słowa Bo-
żego i śpiewie [...], także pod wieloma strzechami chłopskimi. W połowie
XVII w. różnymi drogami i sposobami ściągano wydawane w Królewcu,
Gdańsku, Toruniu, a potem z Wrocławia i z Brzegu ewangelickie książki na-
bożne. [...] Wystarczyło, że chociaż jeden z członków rodziny umiał je odczy-
tać. To one były pokrzepieniem w trudnych czasach prześladowań, ostoją
wiary i języka, ciągle żywego śladu związków kulturowych z nieświadomioną
jeszcze wówczas Ojczyzną, upewniały, że ich język domowy nie jest Panu
Bogu obcy”¹².

Z wyobrażeniem takim koreluje eksponowanie wyjątkowych zasług miej-
scowych luteranów dla budzenia świadomości narodowej. Podobnie Jan Wan-
tuła w działalności szperacko-historycznej koncentrował się na udowadnianiu
polskiego oblicza ludu cieszyńskiego oraz aktywnego patriotyzmu lokalnych
pastorów¹³. W liście z 11 XII 1949 r. informował literaturoznawcę Tadeusza
Mikulskiego: „Na Śląsku Ciesz[yńskim] polski ruch narodowy powstał wśród

¹⁰ K. D. Kadłubiec, *W cieszyńskim mateczniku*, Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Czeski Cieszyn 2015, s. 61-62.

¹¹ Zob. np. J. Zaremba, *Piśmiennictwo ewangelickie na Śląsku (do roku 1800)*, [w:] *Udział ewangelików śląskich*, s. 26-72; K. L. Koniński, *Kartki z dziejów polskości Śląska Cieszyńskiego*, Warszawa 1936 (nadbitka z „Przeglądu Współczesnego”).

¹² W. Sosna, *Śląsk Cieszyński jako ewenement kulturowy*, [w:] tegoż, *Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim. Wybór prac*, Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Katowice 2015, s. 25-26.

¹³ Że te działania Wantuły i jemu podobnych były skuteczne, świadczą trwałe skutki. Grzegorz Studnicki twierdzi wręcz, iż „Dzisiejsze miejsca pamięci, nazwy placów i ulic przywołujące sylwetki tutejszych luteranów mogą stwarzać wrażenie ich nadreprezentacji w kulturze pamięci” – zob. G. Studnicki, *Śląsk Cieszyński. Obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 442.

ewangelików – w ewang[elickim] gimnazjum¹⁴. Najstarsze druki polskie na Śl[ąsku] Ciesz[yńskim] są wydane przez ewangelików¹⁵. [...] Rodzonych Niemców wśród ewang[elików] śląskich to mały odsetek koło Bielska” [W, s. 356]. Posuwał się on jednak dalej; rok później (29 III 1950) pouczał badacza dziejów Mazurów Władysława Chojnackiego odnośnie do Zaolzia, czyli części Cieszyńskiego przydzielonej w 1920 r. Czechosłowacji: „Gnojnik znajduje się na samych kresach polskośći – tu co Polak, to ewangelik, a sąsiednie wsie na zachód to wsie czysto katolickie, ale zupełnie przez szkoły i kler czeski szcechizowane” [W, s. 400]. Niemniej współczesny badacz regionu Grzegorz Studnicki przypomina, iż „[ż]ywo obecny na Śląsku Cieszyńskim mit Polaka-ewangelika jest daleko idącym uogólnieniem i dodatkowo zaciemnia już i tak skomplikowaną kwestię kształtowania się tożsamości narodowych w tym regionie. [...] poza grupą ewangelików skupioną wokół Michejdów [...] zdecydowana większość miejscowych luteranów dystansowała się od jednoznacznie definiowanej polskośći”¹⁶.

Tymczasem twierdzenia Wantuły, które mogą dziś wydawać się przejas-krawione, stanowiły reakcję na tezę odwrotną – stawianie znaku równośći między Polakiem a katolikiem. Polemizował on przeto z jednej strony ze zwolennikami ks. Theodora Haasego, nawołującymi do zniemczenia się ewangelików i oczerniającymi wszystko, co polskie, z drugiej strony zaś z klerykałami. W liście z 4 IV 1904 r. przedstawiał się współtwórczyni Stronnictwa Ludowego, Marii Wyslouchowej, jako ich antagonista, choć nie wróg Kościoła rzym-skiego: „Gdy mię ktoś drażni gwoli mego przekonania, tedy odpowiadam: »Pierw byłem Polakiem, później luteranem [!]« Polakiem jestem z urodzenia, ewangelikiem od chrztu...” [W, s. 14].

¹⁴ „[W] 1842 roku Paweł Stalmach wśród uczniów Gimnazjum Ewangelickiego zakłada Złączenie Polskie, którego celem było doskonalenie się w języku ojczystym oparte na kupowanych z własnych funduszy polskich książkach. [...] Pięć lat później ma miejsce znamienna piesza wyprawa Pawła Stalmacha i Andrzeja Cinciały do Krakowa po publikacje w języku narodowym. W tymże 1847 roku Cinciała, powróciwszy do Gimnazjum, zakłada Towarzystwo Uczących się Języka Polskiego [...], w którym uczono się polskich pieśni, zbierano ludowe podania i opowieści [...]” – J. Krop, *Z historii języka i piśmiennictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Wronicz, Galeria na Gojach, Ustroń 2010, s. 19.

¹⁵ Zob. np. J. Wantuła, *Zasługi księgarzy polskich w dziejach odrodzenia narodowego*, „Silva Rerum”, nr 7, 1939, s. 167-168; J. Pilch, *Polskie pierwodruki cieszyńskie*, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn 1990.

¹⁶ G. Studnicki, *dz. cyt.*, s. 99.

Duma i krytycyzm

Charakterystyka własnej postawy religijnej dokonywana przez Wantułę wpisuje się w autostereotyp ewangelików, przeświadczonych o racjonalności swojej religii i akcentujących stawianie w niej osobistej odpowiedzialności ponad obrzędami. W cytowanej już wiadomości młody ustronński robotnik zwierzał się Wyslouchowej: „Daleki jestem od tego, by powiedzieć, że moje wyznanie jest ideałem, ale szanuję mój Kościół gwoli wolności sumienia, jaką [w nim – dop. K. Sz.] posiadam. [...] nie uznaję formy, wierzeń i różnych wymagań utartych lub przestarzałych, a tak zaciekle bronionych przez klerykałów. Mnie wystarczy religijność Mickiewicza, Słowackiego, Prusa – ale do Sienkiewiczowej się nigdy nie skłonię!” [W, s. 14, 15]. Podobnie nie bez dumy wyluszczał działacze oświatowej Jadwidze Wróblewskiej w liście z 16 IV 1905 r.: „Moje wyznanie daje mi względną [...] wolność, ksiądz mnie nie wyklnie – bo nie ma prawa, nie śmie też odmówić [...] ani chrztu, ani absencji itp. czasowych potrzeb religijnych” [W, s. 54]. Na pozór więc traktował Wantuła przynależność kościelną pragmatycznie.

Czy w takim razie człowiek, uczący się czytać – jak na ewangelika przystało – na Biblii i wspomnianej postylli ks. Dambrowskiego¹⁷, a w 1898 r. będący założycielem Stowarzyszenia Ewangelickiej Młodzieży w Ustroniu, potrafił spojrzeć krytycznie również na własną konfesję, zakwestionować wspólnotę doktrynalną? Jak zaznacza Hans-Georg Gadamer, „zadanie polegające na unikaniu wszelkiej dogmatycznej pochopności [...] będzie się zapętlało z tajemnicą śmierci [...]. Owszem, to różnica, jeśli ktoś w swych pierwszych dziecinnych próbach znalezienia orientacji w świecie został wprowadzony w rytuały życia religijnego, nikomu jednak nie zostanie oszczędzone poznanie wymogów Oświecenia”¹⁸. Dla Wantuły ogniową próbę oświecenia stanowiło zaznajomienie się z postulatami wolnomyslicieli, z którymi nawiązał kontakty około trzydziestego roku życia. Mowa o kręgu propagującym laicyzację życia publicznego, sceptycyzm, tolerancję i światopogląd liberalny, a skupionym wokół redaktora „Myśli Niepodległej”, Andrzeja Niemojewskiego. Po dwóch dekadach ustronński bibliofil tak oceniał swą ówczesną postawę: „Są tacy, co chcą

¹⁷ W liście do syna Andrzeja z 1 V 1930 r. Jan Wantuła pisał: „Jako chłopiec przeczytałem Biblię kilka razy od deski do deski, a niektóre księgi po kilkanaście razy, bom żądny był czytania, a w domu prócz Biblii i kazań Dambrowskiego, i kilku modlitewników nie było innych książek” [W, s. 156].

¹⁸ H.-G. Gadamer, *Rozmowy na Capri*, [w:] *Religia. Seminarium na Capri prowadzone przez Jacquesa Derridę i Giannię Vattimo, w którym udział wzięli Maurizio Ferraris (i in.)*, przeł. M. Kowalska (i in.), KR, Warszawa 1999, s. 250.

ludzkości w zamian za religię dać coś innego. Śledziłem te kierunki w okresie moich zmagania wewnętrznych [...]. Przekonałem się jednak, że one zabierały biedakowi [...] jedyną pociechę – wiarę w Boską naukę Chrystusa, i w zamian nie dawały nic – zwykle ochłap, niezaspakajający potrzeby duszy ludzkiej. Przecie to nie wina chrześcijaństwa ani Kościoła, że jeden go nadużywa, drugi źle nauki ewangeliczne rozumie [...]. W długich przeżyciach i doświadczeniach doszedłem z powrotem do sedna odwiecznej Prawdy, że największym skarbem, jaki mamy, jest nauka chrześcijańska, zawarta w Ewangeli [..]”¹⁹.

Nierzadkie to zjawisko, że z wiekiem dawni kontestatorzy poszukują odpowiedzi na swe rozterki i na dramat egzystencji w religii, zresztą zdaniem Gadamera probierz oświecenia okazuje się ograniczony. Jeśli chodzi o Wantulę, nie posunął się do ateizmu i podważania sensu chrześcijaństwa; w liście do syna z 10 X 1925 r. wspominał: „[W] czasach największego mego zwątpienia, jakoby religia była konieczną dla ludzi, ludu pospolitego w szczególności, zawsze sięgałem po Biblię” [W, s. 128], a w odruchu tym uwidacznia się zinternalizowany w dzieciństwie autorytet Pisma Świętego. Z drugiej strony, z etapu wolnomyślicielskiego pozostało Wantule przeświadczenie, że kwestie religijne należy badać – nie tkwić duchowo w opłotkach parafiańszczyzny. W korespondencji z synem twierdził, iż kształcenie księży powinno obejmować współczesną filozofię oraz nową, choćby kontrowersyjną, wiedzę teologiczną, dlatego nieodzowne są pogłębione studia w ośrodkach na Zachodzie. Istotnie, adresat tych zaleceń zwiędził swoją edukację w Montpellier i Strasburgu, skąd też mógł obiektywniej, z dystansu przyjrzeć się rodzimemu Kościołowi. W rezultacie w listach do ojca ze środowiskiem francuskich luteranów kontrastował polskich, w których nie dostrzegał wzajemnego zaufania, zrozumienia i otwartości, zwłaszcza wśród pastorów [zob. W, s. 149].

Podobnie Jan Wantuła w okresie zbliżenia do wolnomyślicieli był krytyczny nie tylko w stosunku do fundamentalistów katolickich. Na łamach „Myśli Niepodległej” wyraził intrygujący sąd, iż „protestantyzm ze swym liberalizmem, gdy chce uchodzić za postępowca lub wolnego myśliciela, a klerykalizm widzi tylko w Kościele katolickim, [...] może być dla postępu niebezpieczniejszym od katolicyzmu”²⁰. Owa opinia problematyzuje zarysowane wyżej przekonanie o wyższości własnego wyznania i o cywilizacyjnej przewadze nad ka-

¹⁹ J. Wantuła, *Z odczytu na 30-lecie Stowarzyszenia Ewang[elickiej] Młodzieży w Ustroniu*, „Poseł Ewangelicki”, 1929, nr 22, s. 2.

²⁰ Tenże, *Błędy dr. Konecznego*, „Myśl Niepodległa”, 1908, nr 69, s. 997-998.

tolikami – przekonanie na tyle charakterystyczne, że antropolog Grażyna Kubica nazwała je wprost „ewangelicką pychą”²¹. Uwaga Wantuły przywodzi również na myśl dezaprobatę Sorena Kierkegaarda wobec samozadowolenia duchownych duńskiego Kościoła luterńskiego, dla których religia przestała być wciąż ponawianym dramatycznym pytaniem, a stała się zbiorem sformalizowanych, wygodnych odpowiedzi. Nad analogiczną sytuacją ubolewał Paweł Hulka-Laskowski w liście do ustrońskiego bibliofila z 28 XII 1929 r.: „Ewangelicyzm jest dla naszych współwyznawców aż nazbyt często czymś konwencjonalnym, niekiedy nawet obojętnym. Wielu z czołowych ludzi stara się przypodobać katolikom, jak gdyby katolicyzm był kwintesencją polskości” [W, s. 176]. Zarzucał przeto braciom i siostram w wierze brak pielęgnowania własnej tożsamości.

Zadania i zagrożenia

Niemniej na Śląsku Cieszyńskim ewangelicy zasadniczo do dziś tworzą społeczność zwaną przez socjologów *Gemeinschaft*, grupę spójną silnymi więziami wynikającymi z zajmowania niewielkiego terytorium oraz wyznawania tej samej religii mniejszościowej²², co przekłada się na poczucie zagrożenia i konieczność konsolidacji. Jak zauważa Kubica: „Odwoływanie się do heroicznej przeszłości ma wskazać, jak daleko czas współczesny oddalił się od tego idealnego modelu, jak bardzo trzeba zewrzeć szeregi, aby uniknąć groźby rozplynięcia się w katolickim otoczeniu lub popadnięcia w zeświecczenie [...]. Każdy ewangelik od czasów Wacława Adama [księcia cieszyńskiego, który już w 1545 r. przyznał temu wyznaniu rangę panującego – dop. K. Sz.] niesie na swych barkach odpowiedzialność za wszystkich śląskich luteranów”²³.

Potwierdzeniem owego poglądu może być fakt, że o ile sam Wantuła senior zgłębiał pisma religioznawcze i filozoficzne²⁴, o tyle wobec ogółu przyj-

²¹ Zob. G. Kubica, *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, [w:] tejsze, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim (proza, fotografia)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 57-58.

²² Zob. np. też, *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne*, Głos Życia, Katowice 1996, s. 11.

²³ Taż, *Etos śląskich luteranów*, dz. cyt. s. 54.

²⁴ W liście do syna z 19 II 1927 r. zwierzał się: „[...] czytam też Seriniego *Szkola badeńska*. Tu nowy świat odsłania się dla mnie – którego ja zaledwie kilka konturów poznałem – całość to chyba Ty możesz podziwiać – ja do tego za stary... Ale dobrze, że choć tyle mi dano

mował funkcję wychowawcy, w myśl założenia, by umacniać, a nie siać wątpliwości wśród maluczkich. Przestrzegał więc przyszłego księdza: „Co do artykułu o wizerunkach Jezusa, zastanawiam się jeszcze, czy jest dobrze na podobny temat pisać w »Kalendarzu [Ewangelickim]«. Jest dobrze, popularnie napisany, ale czy przeciętny czytelnik – zbuduje się tym? O każdym innym, tylko nie o Jezusie. [...] ludzie często fałszywe wnioski wyciągają, gdy coś tak nowego się dowiadują”²⁵. Dlatego też, otwarty na dyskusje teologiczne, sprzeciwiał się liberalizacji obyczajów i w liście z 25 I 1928 r. instruował syna, który cyzelował jego szkic do warszawskiego „Głosu Ewangelickiego”²⁶: „Stow[arzyszenia] ewang[elickiej] młodzieży winny pozostać organizacją więcej kościelną niż świecką, więcej odczytów i rzeczy głębszych, mniej zabaw i przedstawień, do tego ostatniego są świeckie stowarzyszenia: Macierz [Szkolna], [Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe – dop. K. Sz.] »Siła« – to są moje tezy – żeby te nie zostały zatarte” [W, s. 140].

Poczucie odpowiedzialności za wszystkich luteranów tłumaczyłoby podejście owego regionalnego historyka do własnych publikacji, w których odgrzebywał sylwetki pastorów aktywnych na rzecz polskości i rozwoju oświaty. Otóż badanie archiwaliów traktował jako swoją powinność, potomkowi zaś objaśniał: „Ja tylko chcę opracować na surowo, bo nie rozporządzam wszystkimi dokumentami, i moja praca to tylko wydobyć na jaw pewnych przyczynków i zanotowanie, skąd je mam, a resztę to już snadno ktoś inny dokona”²⁷. Co znamienne, właśnie na adresata tego wyjaśnienia Jan Wantuła przenosił taki zespolony obowiązek patriotyczno-religijny. Jak informował Mikulskiego 11 XII 1949 r.: „Dlatego też mój syn studiował teologię, by zająć wśród ludu mało uświadomionego narodowo wpływowe stanowisko²⁸ – prostaczek zawsze jeszcze patrzy na duchownego jako na przewodnika” [W, s. 356-357]. Sam

– któż z mojego otoczenia ma pojęcie, jak rozległym i bogatym jest świat myśli, jak wielkie są obszary i jak niezgłębione tajemnice rozważań religijno-filozoficznych” [W, s. 474].

²⁵ List Jana do Andrzeja Wantuły z 19 VII 1930 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym.

²⁶ Zob. J. Wantuła, *Z historii Stowarzyszenia Ewang[elickiej] Młodzieży w Ustroniu*, „Głos Ewangelicki”, 1928, nr 45, s. 17-18.

²⁷ List Jana do Andrzeja Wantuły z 29 IX 1930 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym.

²⁸ W 1949 r. nadawca listu nie wiedział jeszcze, że jego syn zostanie profesorem, zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce oraz wiceprzewodniczącym Światowej Federacji Luteranów.

pochłonięty innymi pracami, polecał Andrzejowi zwalczać przekłamania dotyczące Polaków-ewangelików. Przy okazji sprowadzenia prochów Joachima Lelewela w 1929 r. podkreślał, że mało kto wie o konfesji tego historyka: „Czy chcieliby [go] rzymianie zaanektować – albo też przemilczeć, że był ewang[eli-kiem]? Przeczytaj, co się da, o Lelewelu i pisz!”²⁹.

To zobligowanie do ocalania od zapomnienia ma źródło we wzmiankowanym już filarze pamięci zbiorowej protestantów – pamięci o martyrologii. W listach do syna ustroniski bibliofil zwracał uwagę na permanentność zagrożenia zniknięciem tej grupy z pejzażu wyznaniowego w kraju: „A przed 130 laty we Wrocławiu był pastorem polskiego zboru ks. [Paweł] Twardy [...] z Trzycieża przy Cieszynie. Dziś tam wszystko zgermanizowane! Smutny los polskiego ludu i ewangelicyzmu”³⁰. Po II wojnie światowej owa pamięć u obu Wantułów nie zbladła, gdyż dostrzegli w kontreformacji prefigurację współczesności. Młodszy z nich, który do 1948 r. pozostał na Zachodzie jako Naczelný Kapelan Ewangelicki w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie³¹ oraz proboszcz polskiej parafii w Londynie³², 9 XII 1946 r. nadmieniał ojcu z wyrzutem o obojętności władz kościelnych w Polsce nie tylko wobec rodaków-

²⁹ List Jana do Andrzeja Wantuły z 24 IX 1929 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym.

³⁰ List Jana do Andrzeja Wantuły z 20 III 1930 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym.

³¹ Na ten temat zob. np. J. Kłaczek, *Na emigracji. Losy polskiego wychodźstwa ewangelickiego w XX wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 69-83.

³² Okoliczności znalezienia się ks. Wantuły w Anglii były następujące: ponieważ po powrocie z obozu podpisał pod naciskiem podanie w sprawie niemieckiej listy narodowościowej (*volkslisty*) i po dwóch latach otrzymał jako Ślązak orzeczenie o zaliczeniu go do grupy III, w październiku 1944 r. został skierowany do Wehrmachtu. Na skutek swoich usilnych starań dostał przydział do służb sanitarnych, do marca odbywał szkolenie, po czym wysłano go nad Ren, gdzie po kilku dniach trafił do niewoli angielskiej i został przekazany polskiej armii. Tu w jego biografii rozpoczął się okres londyński, trwający od kwietnia 1945 r. (przyjęcie do PSZ) do marca 1948 r. Jako że wśród polskich żołnierzy na Zachodzie znalazło się sporo ewangelików, w lipcu 1945 r. obrano ks. Wantułę proboszczem nowo powstałej parafii w Londynie, której nadał jednolity charakter ewangelicko-augsburski, gdyż żaden Kościół nie chciał się przyznać do parafii mieszanej. Zob. J. Krop, *Ks. dr Andrzej Wantuła (w 25. rocznicę śmierci)*, s. 22-25; J. Kłaczek, *Andrzej Wantuła na Zachodzie (18 IV 1945 – 3 III 1948)*, [w:] *Losy wojenne ks. Andrzeja Wantuły*, red. B. Żyszowska, Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Cieszyn 2005, s. 103-105, 122-128.

ewangelików na emigracji, lecz także na Suwalszczyźnie – opuszczonych i ciemionych, żyjących w nędzy materialnej i duchowej³³ [W, s. 166-167]. Wantułę seniora frasowała natomiast antyreligijna polityka państwa; 23 XII 1952 r. zwierzał się ks. Oskarowi Michejdzie: „Jeżeli tak skrepowano religijną działalność, jeżeli zwykle rozmyślenia, kazania tak ostro cenzurują [...], kwestionują 10 przykazań, *Katechizm* Lutera – cóż pozostanie? [...] Kto się z nami będzie liczył, jeśli do tak liczebnego katolicyzmu już się dobierają?” [W, s. 451]. O tępieniu nieprawomyślnych, wedle partii, treści religijnych donosił też ustroniskiemu bibliofilowi religioznawca Czesław Lechicki 21 XI 1950 r.: „Cenzura zresztą nie puszcza dziś nawet przedruku – Biblii! Mnie w piśmie skonfiskowano wielokrotnie cytaty z Ewangelii... To jest *signum temporis*...” [W, s. 428]. Wantuła zauważał jednak, że katolicy mają możliwości publikowania rozpraw religijnych, luteranom pozostała natomiast zaledwie skromna „Strażnica Ewangeliczna”. „Jak tak pójdzie – w dół jak obecnie, to polscy ew[angelicy] przejdą do historii – jak bracia polscy” [W, s. 339] – biadał w liście 17 III 1951 r. do cieszyńskiego muzealnika i bibliografa Ludwika Brożka. Z kolei Chojnackiemu przybliżał realia panujące w regionie tuż po wojnie, gdy „robiono rewizje domowe za bronią. Nowe władze »bezpieczeństwa« nie odróżniały, że nie wszystko »gotyckie« – niemieckie. Dużo starych polskich [wydawnictw] przy tym zniszczono. Nawet *Dambrówek*, Biblii starych. [...] W rzeczywistości było polecenie zabierania niemieckiej literatury propagandowej hitlerowskiej, a rozciągnięto na wszystkie druki niemieckie, a fanatycy na polskie druki ewangeliczne...” [W, s. 400, 401].

Tragiczne wybory i dwie postawy

Niezrozumienie przez ludzi niemiejskoych specyfiki śląskiej historii wpłynęło także na relacje wewnątrz Kościoła. Po powrocie z obozu koncentracyjnego ks. Andrzej Wantuła podpisał *volkslistę*, tj. niemiecką listę narodową³⁴, przy czym Ślązaków – jako mieszkańców ziem wcielonych do Rzeszy, inaczej niż mieszkańców Generalnej Guberni – pod groźbą nakłaniano do zadeklarowania

³³ W tym świetle należałoby zweryfikować opinię cieszyńskiego proboszcza ks. Oskara Michejdy, który przeciwstawiał postawę ks. Wantuły (już jako zwierzchnika Kościoła w Polsce) jego następcy w urzędzie na obczyźnie, ks. Władysławowi Fierli, i podkreślał, iż ten drugi „jest tym biskupem, który myśli o wszystkich polskich ewangelikach” – cyt. za: J. Kłaczko, *Kontakty Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL z Polskim Kościołem Ewangelicko-Augsburskim na Obczyźnie w latach 1956–1975*, „Klio”, T. 19, 2011, nr 4, s. 130.

³⁴ Zob. jego osobistą relację w kronice zboru ewangelicko-augsburskiego w Wiśle, cyt. za: B. Żyszkowska, *Powrót z obozu*, [w:] *Losy wojenne ks. Andrzeja Wantuły*, dz. cyt. s. 101.

przynależności do grupy III, gdyż byli oni uważani przez hitlerowców za „prawie” Niemców³⁵. Dramatyczna decyzja spowodowała nie tylko ciągle „weryfikowanie” pastora przez władze PRL, ale też niezrozumienie u innych księży. Podczas gdy ojciec zachęcał go do powrotu z Londynu i wykorzystania bojowniczego temperamentu w kraju, ten odmawiał, tłumacząc się niemożnością zniesienia atmosfery *schadenfreude*: „Czy mógłbym wolno pracować – nie ze względu na stosunki polit[yczne], bo to inna sprawa – ale ze wzgl[ędu] na nasze podwórko? Przecie to jasne, że nie mógłbym być tym, czym byście chcieli: rzecznikiem istotnych potrzeb, [...] wpatrzonym w idee! Jak nie czym innym, to podłym słowem szyderstwa można zawsze mi broń z ręki wytrącić”³⁶. O przywódcach kościelnych w Polsce pisał: „Któż, u licha, ustanowił ich sędziami nad braćmi w sprawach narodowych? [...] Dziś sobie – po 2 latach od zakończenia wojny – panowie owi ciągle na nieszczęśliwych kolegach zęby kruszą, a zapominają, że łapczywie przyjmowali w czasie wojny od owych kolegów zasilki, paczki i że się tymi darami [...] nie dusili bynajmniej wówczas, gdy je jedli”³⁷.

Brak poczucia winy w związku z *volkslistą* nie oznaczał, jakoby ks. Wantuła był oportunistą. Z okresu po jego powrocie do kraju, gdy organa państwowe chciały pozyskać go do tajnej współpracy, zachowała się w archiwum rodzinnym kopia ciekawego dokumentu, w którym pastor oświadczał, że może dla kraju pracować wyłącznie jawnie. Deklarując „lojalny stosunek do obecnej rzeczywistości” z uwagi na chłopskie pochodzenie, oznajmiał zarazem: „Ojciec mój, robotnik fabryczny, zacną i uczciwą pracą całego życia zdobył sobie powszechny szacunek. Nie potrafię czynić czegoś, czego by ojciec mój, z którym jestem głęboko myślowo i uczuciowo związany, nie mógł pochwalić ani uznać [...]”³⁸. W świetle tego wyznania oraz listów z Londynu, zawierających ostrą krytykę nowego układu politycznego w Polsce, trudno zarzucać mu postawę prokomunistyczną.

³⁵ Jak pisał ks. Wantuła w liście do ks. prof. Jana Szerudy z 30.12.1945 r.: „Nasze ewangelickie społeczeństwo podzielone jest na dwie grupy: 1) bohaterów i 2) tchórzy. Ci drudzy rekrutują się spod znaku VL [tzn. *volkslisty* – dop. K. Sz.]. [...] myślałem, że zagranica i świat cały uzna i wynagrodzi tę bohaterską postawę społeczeństwa niczym niesplamionego. [...] kto tu dziś o tym mówi i pamięta? [...] Śląsk wyszedł z tej dziejowej katastrofy lepiej niż inne części, ale zapłacił honorem. I wytyka mu to własne społeczeństwo [...]” – cyt. za: B. Żyszkowska, *Koleje życia...*, [w:] *Był wśród nas*, dz. cyt. s. 23.

³⁶ List Andrzeja Wantuły do ojca z 16 III 1947 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym.

³⁷ Tamże.

³⁸ Cyt. za: „Słowo i Myśl”, nr 3, 2009, s. 4; fotokopia oświadczenia poprzedza artykuł: T. Konic, *Lojalny sprzeciw. (Ciekawy dokument ks. bp. dr. Andrzeja Wantuły)*, tamże, s. 5-8.

Niemniej jego wiadomość z 1955 r. do następcy w urzędzie w Anglii, ks. Władysława Fierli, w której dystansował się od oskarżeń ze strony ewangelików z zagranicy, ukazuje sytuację analogiczną do tej wywołanej przez *volksliste* – znów miano ks. Wantule za złe plamienie honoru, ustępstwa, brak manifestacyjnego protestu: „To, że im się ustrój nie podoba, to ich sprawa. Ale co to ma wspólnego z aktualnym życiem Kościoła, które przecież pulsuje żywszym niż dawniej tętnem. [...] Mam wrażenie, że są tacy, którzy cierpią z tego powodu, iż my nie cierpimy, że pracujemy ile sił i że jesteśmy dobrej myśli [...]”³⁹. Przytoczone słowa należałoby interpretować w kontekście skomplikowanych relacji komunistów z mniejszościami wyznaniowymi, które broniąc swą tożsamość wobec hegemonii katolicyzmu, musiały w pewnym stopniu współpracować z władzami państwowymi, chociaż ich duchowni zwykle mieli świadomość, że są wykorzystywani przeciw Kościołowi rzymskiemu, a sami nie posiadają gwarancji przetrwania⁴⁰.

Jest to jednak temat na obszerną rozprawę, w tym miejscu natomiast zostaje ograniczyć się do wzmianki o opozycji postawy romantycznej oraz postawy pozytywistycznej, reprezentowanej przez obu Wantulów⁴¹. U ewangelików korespondowała ona z moralno-religijnym walorem pracy⁴², rozumianej jako rzetelna, konstruktywna działalność dostosowana do okoliczności, czyli roztropna, oparta na porządnej organizacji i legalna. Ów prymat pracy pokrywał się z hasłami komunistów⁴³, podobnie jak przekonanie o racjonalności

Zob. też poprawioną wersję tekstu na portalu społeczności luteraniskiej w Polsce „Luteranie.net”: http://www.luteranie.net/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=8 [dostęp 30.11.2017].

³⁹ Archiwum Barbary Żyszkowskiej, cyt. za: J. Kłaczek, *Kontakty Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL*, dz. cyt. s. 132.

⁴⁰ Zob. np. R. Michalak, *Miejsce Kościołów protestanckich w polityce wyznaniowej PRL*, [w:] *Protestantyzm w Polsce na przestrzeni wieków*, red. P. Gołdyn, Rys, Poznań 2009, s. 95-116; W. Sławiński, *Cele, taktyka i działania władz komunistycznych wobec chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych w latach 1945-1956 w Polsce*, [w:] *Kościoły chrześcijańskie w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozynkowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 151-188.

⁴¹ Zob. też K. Szkaradnik, W „mechanizmach swoich czasów”. *O napięciach między perspektywą prywatną a ideologiczną w tekstach Jana Szczepańskiego, Jana Wantuły i Józefa Pilcha*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 64, 2015, z. 4, s. 83-102.

⁴² Zob. np. J. Szczepański, *Roztomile żywocy*, „Pamiętnik Ustroński”, R. 3, 1990, s. 26-27.

⁴³ Jak zauważa Ryszard Michalak: „Dla większości protestanckich duchownych nauczanie o pokoju i pracy na rzecz zachowania tegoż wchodziło – niezależnie od całej politycznej

świata, który należy ulepszać, pragmatycznie i wbrew przeciwnościom, co znów przypomina doktrynę gospodarki planowej⁴⁴. Jan Wantuła także od młodości preferował sumienną „pracę u podstaw”, zarówno na gruncie państwowym, jak i kościelnym, czego odzwierciedleniem może być fragment listu do syna z 1929 r. w sprawie odezwy prasowej ustroniego proboszcza ks. Pawła Nikodema: „[P]o co trąbić po świecie, że w Ustroniu budują fortecę luterańską? To b[ardzo] niesmaczne przechwałki. [...] mury to jeszcze nic – ale ta t r e ś ć – jaka będzie? [...] Najlepiej pracować w ś r ó d s w o i c h, abyśmy rośli, wyróżnili się życiem prawdziwie chrześcijańskim, nie upadali, gospodarowali dobrze [...]. Katolicy u nas bardzo się ostatnio skonsolidowali. [...] U nas [ewangelików – dop. K. Sz.] się buja, frazesuje, trąbi, a tę drobną pracę się zaniedbuje. Teżyzna moralna, umiejętne obracanie pieniądzem – to t w i e r d z a”⁴⁵.

Zakończenie

Być może dzisiaj w stwierdzeniach o ewangelickim etosie w większym stopniu mamy do czynienia ze wspomnianym już autostereotypem czy mitologizacją, tym bardziej więc warto wnikliwie rozpatrywać na tle współczesności obserwacje odnoszące się do czasów minionych. Zdaniem Piotra Sitka, studiując „opracowania mówiące o kulturze ludności Śląska Cieszyńskiego z okresu przed wybuchem II wojny światowej, można dojść do wniosku, że ewangelicyzm jest na tej ziemi nie jakimś dogmatem czy liturgiczną formą, ale stylem życia. Poczucie osobistej odpowiedzialności moralnej, niełagodzonej żadnym pośrednictwem kapłańskim, wyraża się w stosunku do pracy, budowaniu domu, w rozmowie”⁴⁶. Z kolei katowicki filolog i eseista Zbigniew Kadłubek sugeruje, iż „Zasada *simul iustus et peccator* [zarazem sprawiedliwy i grzesznik – przyp. K. Sz.] pomagała ewangelikom patrzeć na świat bardziej trzeźwo i kreować społeczne relacje solidniej. Pracując, a praca dla luteranów była jednocześnie zawodem i powołaniem, rzetelniej luteranin żył. [...] Nie trzeba przywoływać szerokich passusów Maxa Webera, żeby uświadomić sobie, że rozwój gospodarczy Górnego Śląska ma swoje korzenie w luteranowości. W innym

otoczki – w poczet najważniejszych obowiązków, jakie winien spełniać kaznodzieja chrześcijański” – R. Michalak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa 2002, s. 209.

⁴⁴ Zob. G. Kubica, *Etos śląskich luteranów*, dz. cyt. s. 60.

⁴⁵ List Jana do Andrzeja Wantuły z 5 X 1929 r., niezamieszczony w książce, pozostający w archiwum rodzinnym. (Podkreślenia w cytacie pochodzą od nadawcy listu).

⁴⁶ P. Sitek, *Kształtowanie przez Kościół tożsamości mieszkańców w obszarach pogranicznych*, „Warto”, Dziegielów 2007, s. 46-47.

przyjmowaniu wyzwań materialnego i materialistycznego świata. W odwadze luteranckiej brania swoich losów we własne ręce⁴⁷.

Klasycznym przykładem opisywanej postawy wydaje się właśnie Jan Wantuła. Jak zawyrokował ks. prof. Jan Szeruda w liście z 26 IX 1947 r. z okazji jego 70. urodzin: „[B]ył Pan przedstawicielem tych ewangelików polskich, którzy czczą Boga w nigdy nieustającej twórczości, niegasnącej wierze i nieginącym optymizmie” [W, s. 12]. Także inne listy ustrońskiego bibliofila, zwłaszcza wymieniane z synem, są potwierdzeniem tego stylu życia oraz wizji, czym ewangelicyzm był, jest i być powinien.

Bibliografia

1. Gaca-Dąbrowska Z., *Wantuła Jan*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972.
2. Gadamer H.-G., *Rozmowy na Capri*, [w:] *Religia. Seminarium na Capri prowadzone przez Jacquesa Derridę i Giannię Vattimo, w którym udział wzięli Maurizio Ferraris (i in.)*, przeł. M. Kowalska (i in.), Warszawa 1999.
3. Geertz C., *Religia jako system kulturowy*, [w:] tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Kraków 2005.
4. Hierowski Z., *Jan Wantuła*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. 2, Katowice 1979.
5. Hulka-Laskowski P., *Czem ewangelicyzm dla Polski jest, czem być powinien*, Warszawa 1929.
6. Kadłubek Z., *Luter, czyli o odwadze*, „Fabryka Silesia”, 2017, nr 3 (17), s. 95.
7. Kadłubiec K. D., *W cieszyńskim mateczniku*, Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Czeski Cieszyn 2015.
8. Kłaczek J., *Andrzej Wantuła na Zachodzie (18 IV 1945 – 3 III 1948)*, [w:] *Losy wojenne ks. Andrzeja Wantuły*, red. B. Żyszkowska, Cieszyn 2005.
9. Kłaczek J., *Kontakty Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL z Polskim Kościołem Ewangelicko-Augsburskim na Obczyźnie w latach 1956–1975*, „Klio”, T. 19, 2011, nr 4, s. 130.
10. Kłaczek J., *Na emigracji. Losy polskiego wychodźstwa ewangelickiego w XX wieku*, Toruń 2013.
11. Konik T., *Lojalny sprzeciw. (Ciekawy dokument ks. bp. dr. Andrzeja Wantuły)*, „Słowo i Myśl” 2009, nr 3. Zob. też poprawioną wersję tekstu na portalu społeczności luteranckiej w Polsce „Luteranie.net”: http://www.luteranie.net/index.php?option=18&action=articles-show&art_id=8 [dostęp 30.11.2017].
12. Koniński K.L., *Kartki z dziejów polskości Śląska Cieszyńskiego*, Warszawa 1936. (nadbítka z „Przeglądu Współczesnego”).

⁴⁷ Z. Kadłubek, *Luter, czyli o odwadze*, „Fabryka Silesia”, nr 3 (17), 2017, s. 95. Warto dodać, że cały cytowany numer tego kwartalnika został poświęcony 500-leciu Reformacji.

13. Korepta E., *Religijność pisarzy Śląska Cieszyńskiego*, [w:] tejże, *Zagadnienie tożsamości regionalnej w literaturze Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 2005.
14. Korespondencja Jana i Andrzeja Wantułów z archiwum rodzinnego.
15. *Kościół i teologia. Praca zbiorowa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin ks. biskupa A. Wantuły*, red. I. Heintze, Zwiastun, Warszawa 1965.
16. Krop J., *Ks. dr Andrzej Wantuła (w 25. rocznicę śmierci)*, Wiśła 2001
17. Krop J., *Z historii języka i piśmiennictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Wronicz, Ustroń 2010.
18. Kubica G., *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, [w:] tejże, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim (proza, fotografia)*, Kraków 2011.
19. Kubica G., *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne*, Katowice 1996.
20. Markowski M. P., *O reprezentacji*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
21. Michalak R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002.
22. Michalak R., *Miejsce Kościołów protestanckich w polityce wyznaniowej PRL*, [w:] *Protestantyzm w Polsce na przestrzeni wieków*, red. P. Gołdyn, Poznań 2009.
23. Pilch J., *Polskie pierwodruki cieszyńskie*, Cieszyn 1990.
24. Radziszewska A., *Jan Wantuła jako pisarz ludowy i społecznik*, [w:] *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, red. T. Wojak, Warszawa 1974.
25. Sitek P., *Kształtowanie przez Kościół tożsamości mieszkańców w obszarach pogranicznych*, Dziegielów 2007.
26. Sławiński W., *Cele, taktyka i działania władz komunistycznych wobec chrześcijańskiej mniejszości wyznaniowych w latach 1945–1956 w Polsce*, [w:] *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozynkowski, Toruń 2012.
27. Sosna W., *Śląsk Cieszyński jako ewenement kulturowy*, [w:] tegoż, *Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim. Wybór prac*, Katowice 2015.
28. Studnicki G., *Śląsk Cieszyński. Obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice 2015.
29. Szczepański J., *Roztomile żywocy*, „Pamiętnik Ustroński”, R. 3, 1990, s. 26-27.
30. Szkaradnik K., W „mechanizmach swoich czasów”. *O napięciach między perspektywą prywatną a ideologiczną w tekstach Jana Szczepańskiego, Jana Wantuły i Józefa Pilcha*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 64, 2015, z. 4, s. 83-102.
31. Szturc W., *Dom. Nauka czytania* [w:] tegoż, *Dotkliwie przestrzenie. Studia o rytmach śmierci*, Kraków 2015.
32. Uljasz A., *Jan Wantuła (1877–1953). Z polską książką do śląskiego ludu*, [w:] *Studia i rozprawy bibliologiczne*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuc, Katowice 2012.
33. Wantuła J., *Błędy dr. Konecznego*, „Myśl Niepodległa”, 1908, nr 69, s. 997-998.
34. Wantuła J., *Zasługi księgarzy polskich w dziejach odrodzenia narodowego*, „Silva Rerum”, 1939, nr 7, s. 167-168.

35. Wantuła, J. *Z historii Stowarzyszenia Ewang[elickiej] Młodzieży w Ustroniu*, „Głos Ewangelicki”, 1928, nr 45, s. 17-18.
36. Wantuła J., *Z odczytu na 30-lecie Stowarzyszenia Ewang[elickiej] Młodzieży w Ustroniu*, „Poseł Ewangelicki”, nr 22, 1929, s. 2.
37. Weyel B., *Umberto Eco: religia jako poetycki zamysł interpretacji świata*, [w:] *Filozofia religii od Schleiermachera do Eco*, oprac. V. Drehsen, W. Grab, B. Weyel, przeł. L. Łysień, Kraków 2008.
38. Zaremba J., *Piśmiennictwo ewangelickie na Śląsku (do roku 1800)*, [w:] *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, red. T. Wojak, Warszawa 1974.
39. *Zmieszany zapach książek i jabłek. Wybór korespondencji Jana Wantuły z lat 1899–1953*, red. K. Szkaradnik, Ustroń–Katowice 2017.
40. Żyszkowska B., *Koleje życia*, [w:] *Był wśród nas... W 25. rocznicę śmierci ks. bpa Andrzeja Wantuły*, red. B. Żyszkowska, Ustroń–Cieszyn 2001.
41. Żyszkowska B., *Powrót z obozu*, [w:] *Losy wojenne ks. Andrzeja Wantuły*, red. B. Żyszkowska, Cieszyn 2005.

mgr Katarzyna Szkaradnik – absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Publikowała m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Przeglądzie Socjologicznym”, „Sensus Historiae”. Realizowała indywidualny projekt w ramach konkursu NCN „Preludium 4”, była współredaktorką *Dzienników z lat 1935–1945* Jana Szczepańskiego, uhonorowanych Nagrodą Historyczną „Polityki” w 2010 r., współpracuje jako recenzentka z dwutygodnikiem kulturalnym „artPAPIER”. Interesuje się antropologią literatury, problematyką tożsamości oraz filozofią hermeneutyczną i egzystencjalną.